

ZMIEŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIEŃ SWÓJ ŚWIAT.

activated

TO MOJE MAŁE ŚWIATEŁKO

Niech Iśni

Formuła

Jak wykonać dzieło Boże

Profil chrześcijanina

Spojrzenie w lustro



KILKA SŁÓW OD REDAKCJI ŚWIATŁO VS. CIEMNOŚĆ

Według alegorii, którą można znaleźć w różnych miejscach w internecie, w głębi ziemi była kiedyś ciemna jaskinia, która nigdy nie widziała światła i nie potrafiła sobie wyobrazić, jak mogłoby ono wyglądać. Pewnego dnia słońce wysłało jaskini zaproszenie do odwiedzenia jej. Kiedy jaskinia to zrobiła, była zdumiona i zachwycona i chciała odwdziżyć się za tę dobroć, więc zaprosiła słońce, aby zeszło i odwiedziło ją kiedyś, ponieważ słońce nigdy nie widziało ciemności. Ale kiedy słońce przybyło i weszło do jaskini z ciekawością, czym byłaby „ciemność”, było zdziwione i powiedziało: „Nie widzę żadnej różnicy!”.

Świat może czasami wydawać się bardzo mrocznym miejscem - ukochana osoba przechodzi przez straszną chorobę, dziecko zmaga się z zastraszaniem, w wiadomościach pojawia się informacja o tragedii lub katastrofie naturalnej. Ciemność może również wkroczyć do naszych związków poprzez gorycz, urazę, poczucie bycia niezrozumianym lub odmowę podjęcia próby zrozumienia. Czasami dokonujemy złych wyborów lub poddajemy się naszym słabościom, pozwalając, by ciemność

spowodowała rozdźwięki i rany, które mogą trwać przez długi czas.

Jednak historia o jaskini pokazuje, że ciemność po prostu nie może istnieć w obecności światła. Najbardziej opresyjna ciemność jest bezradna w obecności światła. „Światło świeci w ciemności, a ciemność nie może go nigdy zgasić.” (Ewangelia wg św. Jana 1:5)

Jezus mówi: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nigdy nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia.” (Ewangelia wg św. Jana 8:12). Mówi też: „Wy jesteście światłem świata. (...) Niech wasze światło świeci przed innymi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.” (Ewangelia wg św. Mateusza 5:14-16)

W tych zwierciadlanych fragmentach Jezus, który jest światłem świata, z kolei nazywa swoich naśladowców światłem świata. Jest to całkiem niesamowite, ale jest to również wyzwanie. Bez względu na to, jak ciemny może wydawać się świat, naszym obowiązkiem i przywilejem jest świecić Jego światłem w najciemniejsze zakątki świata, aby ludzie wszędzie mieli możliwość zobaczyć i poznać Go dla siebie.

PROFIL CHRZEŚCJAŃSKI



List do Diognetusa został napisany przez bezimiennego chrześcijanina do wysoko postawionego poganina, prawdopodobnie pod koniec II wieku. Być może jest to najwcześniejsze zachowane wyjaśnienie i obrona wiary chrześcijańskiej dla osoby niewierzącej, dostarcza ono wglądu w to, jak pierwsi chrześcijanie postrzegali świat i swoje miejsce w nim. Atrybuty wymienione przez autora w rozdziale 5, „Maniery chrześcijan”, dają nam dziś do myślenia. Fragmenty z tłumaczenia J.B. Lightfoota stwierdzają:

Chrześcijan nie odróżnia od reszty ludzkości kraj, język czy obyczaj. Nigdzie bowiem nie mieszkają we własnych miastach, nie mówią jakimś niezwykłym dialektem, nie prowadzą ekscentrycznego trybu życia. (...) Chociaż żyją zarówno w miastach greckich, jak i barbarzyńskich, zgodnie z tym, jak każdy z nich został wybrany, i przestrzegają miejscowych zwyczajów w zakresie ubioru, pożywienia i innych aspektów życia, to jednak jednocześnie wykazują niezwykły i wprawdzie nietypowy charakter własnego duchowego obywatelstwa.

Żyją w swoich krajach, ale tylko jako obcy; uczestniczą we wszystkim jako obywatele, a znoszą wszystko jako cudzoziemcy. Każdy

obcy kraj jest ich ojczyzną, a każda ojczyzna jest obca. (...) Są «w ciele», ale nie żyją «według ciała». Żyją na ziemi, ale ich obywatelstwo jest w niebie. Przestrzegają ustanowionych praw; w rzeczywistości, w swoim prywatnym życiu przekraczają prawa.

Kochają wszystkich. (...) Zostają wydani na śmierć, ale zostają wskrzeszeni. ... Wszystko im się należy, a jednak we wszystko obfitują. (...) Są zhańbieni, ale w swojej hańbie są uwielbieni. Są oczerniani, a jednak są pomśczeni. Są przekłęci, ale błogosławią. Są znieważani, ale okazują szacunek. (...) Kiedy są karani, cieszą się jak gdyby ożyli. (...) Ci, którzy ich nienawidzą, nie potrafią podać powodu swojej wrogości.

Jednym słowem, czym dusza jest dla ciała, tym chrześcijanie są dla świata. Dusza jest rozproszona po wszystkich członkach ciała, a chrześcijanie po wszystkich miastach świata. Dusza mieszka w ciele, ale nie jest z ciała; podobnie chrześcijanie mieszkają na świecie, ale nie są ze świata. Dusza, która jest niewidzialna, jest zamknięta w ciele, które jest widzialne; w ten sam sposób chrześcijanie są uznawani za będących na świecie, a jednak ich religia pozostaje niewidzialna.



ŻYCIE I PRZESŁANIE JEZUSA: ŚWIATŁO

PETER AMSTERDAM

Wkrótce po tym, jak Jezus nauczył swoich uczniów, jak się modlić, (zobacz Łk 11:1-4). Przystąpił do mówienia o świetle w trzech krótkich wypowiedziach. Zaczął od odniesienia do światła fizycznego, a następnie przeszedł do mówienia o świetle, które jest w nas.

Nikt nie zapala lampy, a następnie chowa ją lub kładzie pod koszem. Zamiast tego lampę stawia się na stojaku, gdzie jej światło widzą wszyscy, którzy wchodzą do domu. (Ewangelia wg św. Łukasza 11:33)

Lampa, o której mowa, może być albo lampą ze świecznikiem w środku, albo lampą palącą się olejem, przy czym to drugie jest bardziej prawdopodobne. Nie miałyby sensu zapalenie lampy, a następnie umieszczanie jej w miejscu, gdzie jej światło nie służyłoby niczemu i nikt by

z niego nie korzystał.

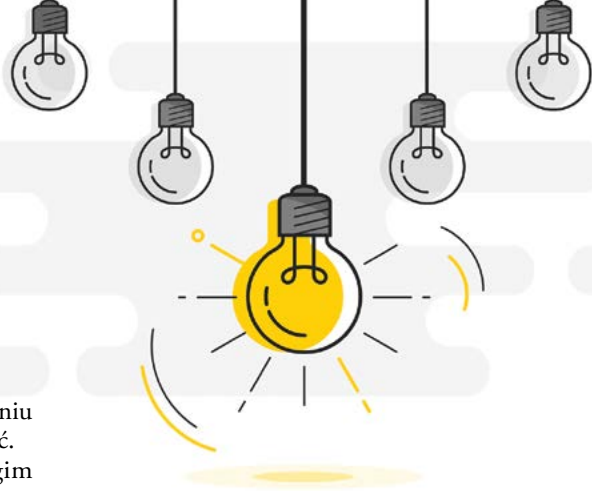
Jezus i Jego przesłanie kojarzone są w całej Ewangelii ze światłem.

Słowo dało życie wszystkim, co zostało stworzone, a Jego życie przyniosło światło wszystkim. (Ewangelia wg św. Jana 1:4)

W innych miejscach Nowego Testamentu czytamy o świetle w odniesieniu do tych, którzy wierzą w Jezusa.

Kiedyś byliście pełni ciemności, ale teraz macie światło od Pana. Żyćcie więc jako ludzie światłości! (List do Efezjan 5:8)

Jezus i Jego przesłanie - Światło - nie mają być ukryte. Mają być szeroko głoszone przez Jego posługę, przez Jego uczniów i przez wierzących w całym czasie. Jeśli posłanie jest odrzucane przez niektórych, to nie dlatego, że jest to ukryte lub



tajne nauczanie; chodzi o to, że po usłyszeniu posłania słuchacz zdecydował się je odrzucić.

Jezus następnie kontynuował z drugim powiedzeniem:

Twoje oko jest jak lampa, która zapewnia światło dla twojego ciała. Kiedy twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało jest wypełnione światłem. Natomiast gdy jest niezdrowe, twoje ciało wypełnia ciemność. [Ewangelia wg św. Łukasza 11:34]

Zgodnie z medycznym rozumieniem w starożytności, oczy nie pozwalały na wejście światła, ale raczej ludzie mieli światło w sobie i to światło wychodziło z ich oczu, co powodowało, że widzieli. Powiedzenie Jezusa odzwierciedla tę starożytną koncepcję. Słuchacze zrozumieliby, że Jezus odnosi się do oczu jako źródła światła emanującego z ciała, które może być zdrowe lub niezdrowe. Jeśli oko jest zdrowe, wskazuje to, że dana osoba jest wewnętrznie pełna światła, które emituje oko. Jeśli jednak oko jest niezdrowe, a więc nie emituje światła, wskazuje to, że osoba jest pełna ciemności.

Jezus mówił o wnętrzu człowieka, o jego duchowym stanie. Jeśli oko nie było zdrowe, to wewnętrzna istota danej osoby była ciemna, bez duchowego światła - była moralnie niezdrowa. Zdrowe oko jest rozumiane jako należące do osoby, która jest skupiona na dobru, którą Bóg napełnił światłem.

Ty, Panie, podtrzymujesz płonąca moją lampę; mój Bóg przemienia moje ciemności w światło. (Księga Psalmów 18;28)

Ludzie, których odrzucili poselanie Jezusa, byli tymi, których oko - ich wnętrze - było pełne ciemności. Jezus następnie ostrzegł:

Upewnij się, że światło, o którym myślisz, że masz, nie jest w rzeczywistości ciemnością.

Jeśli jesteś wypełniony światłem, bez ciemnych zakamarków, to całe twoje życie będzie promienne, tak jakby reflektor wypełniał cię światłem. (Ewangelia wg św. Łukasza 11:35-36)

Stwierdził, że rzeczy, które kierują myślami, życiem, podejmowaniem decyzji itp. muszą pochodzić ze światła; i dlatego ludzie muszą robić wszystko, co w ich mocy, aby pilnować, czy światło w nich jest prawdziwym światłem, czy są zdrowi duchowo.

Światło wewnątrz wierzących będzie świecić, jak lampa, która jest zapalona. ci, którzy wierzą w Niego i Jego nauki, bez twardości serca, są wewnętrznie i duchowo zdrowi, pełni światła. Będą świecić światłem Jezusa w taki sam sposób, w jaki ktoś w ciemnym pokoju wyróżnia się, gdy świeci na niego światło.

Wydaje się, że w tych trzech wersetach jest pewien progres. Jezus jest światłem, umieszczonym tam, gdzie wszyscy mogą widzieć. Duchowe zdrowie człowieka jest określane przez jego reakcję na światło. ci, którzy przyjmują światło Jezusa, będą duchowo zdrowi i jako tacy będą jasno świecić i dawać światło. Będą odzwierciedlać światło Jezusa dla innych poprzez sposób, w jaki żyją i miłość, którą okazują. Jest to skonstrastowane z tymi, którzy odrzucają Jezusa, których oko jest złe i dlatego są pełni ciemności. Przesłanie jest takie, aby przyjąć światło, uwierzyć w Jezusa. ci, którzy mają światło w sobie, są w stanie być prowadzeni przez Boga, dokonywać właściwych wyborów i być Jego światłem dla innych.

PROMIEŃ ŚWIATŁA W CIEMNOŚCI



IRIS RICHARD

Byłam w drodze na ważne spotkanie, które niestety zostało zaplanowane podczas strasznych dla miasta godzin porannego szczytu. Jeśli tylko jest to możliwe, staram się tak zaplanować swój dzień, aby nie być w drodze w tym czasie.

Kiedy wychodziłam z domu, miałam nadzieję, że tego dnia będzie inaczej, ale ku mojemu przerażeniu wkrótce utknęłam w powolnym korku. Co gorsza, jedna z tych starych, zdezelowanych śmieciarek z otwartym tyłem wyjechała z bloku mieszkalnego tuż przede mną.

W Kenii śmieci są pożądanym towarem. Większość wyrzuconych przedmiotów ma jeszcze dla kogoś wartość, a recyklingiem na wielkich miejskich wysypiskach śmieci zajmują się ludzie, którzy mieszkają tam w ruderach i kartonowych chatkach.

Większość śmieciarek ma kilkadziesiąt lat, a ich wygląd zewnętrzny jest równie okropny jak zawartość. Ta ciężarówka była tak stara, że głośno skrzypiała, płuła spalinami z oleju napędowego i otaczała wszystkich w pobliżu chmurą natrętnego smrodu. Jakby ktoś próbował uczynić ją przyjemniejszym widokiem, była udekorowana wyrzuconymi zabawkami, starymi butami i kawałkami ozdób świątecznych, które zwisały ze sznurków z boków. Zmarszczyłam nos i miałam

ochotę przeklinać pecha - nie dość, że korek, to jeszcze bycie zakorkowanym za najgorszym możliwym pojazdem.

Wtedy zauważyłam trzech śmieciarzy ubranych w łachmany, siedzących pośród sterty śmieci na otwartej ciężarówce. Jeden z mężczyzn czytał pozostałym z dużej książki - Biblii. Ich twarze miały pogodny wyraz i wydawały się być zupełnie niepomne na swoje okropne otoczenie.

Gdy siedziałam w samochodzie, obserwując tę nieprzystającą do siebie scenę, skłoniło mnie to do myślenia o Bogu. Pomimo korka, na moich ustach zaczęły pojawiać się pochwały, które podniosły mój ponury nastrój. Wkrótce korek rozpułynął się i ciężarówka skręciła w boczną uliczkę. Ale milczące świadectwo Bożej obecności pośród śmieci i odpadków, i to, jak ci pokorni pracownicy uczestniczyli w czymś boskim, utkwili mi w pamięci. Pojechałam dalej, szczęśliwa, że zostawiłam korek za sobą, ale poruszona tym, czego byłam świadkiem.

IRIS RICHARD JEST DORADCĄ W KENII, GDZIE OD 1995 ROKU AKTYWNIE DZIAŁA W SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ I WOLONTARIACIE.



TO MOJE MAŁE ŚWIATEŁKO

DAVID BOLICK

Pewnego wieczoru wraz z żoną oglądaliśmy zachód słońca z naszego tarasu i zostaliśmy aż do pojawienia się gwiazd. Jak zwykle, gwiazda wieczorna pojawiła się jako pierwsza. Mniej więcej godzinę później była ona nadal najjaśniejszym światłem na niebie w tę bezksiężycową noc, jej stały blask z łatwością przyćmiewał migoczącą konkurencję.

Gwiazda wieczorna miała oczywiście nieuczciwą przewagę, ponieważ w rzeczywistości jest to planeta Wenus, udająca gwiazdę. Podobnie jak Księżyc, nie emituje ona światła, a jedynie odbija je od Słońca.

Uderzyło mnie, że jeśli księżyc i Wenus mogą świecić tak jasno, choć same w sobie są matowe i pozbawione światła, to nie muszę się tak bardzo martwić o mój własny duchowy wskaźnik odbicia - mój stopień dobroci lub pobożności, postrzegany przez mnie lub innych. Wszystko, co naprawdę muszę zrobić, to być tam, aby odzwierciedlać Boże światło, kiedy On świeci na mnie. Ta świadomość nie daje mi pozwolenia na odpuszczenie sobie i stanie się duchowym niechlujem, ale wyzwoleniem jest świadomość, że nie muszę próbować udawać, że jestem kimś, kim nie jestem.

To doświadczenie nadało nowe znaczenie zdaniu ze znanego wersetu biblijnego - „Teraz widzimy przez ciemne szkło” (1 List do Koryntian 13:12). Zawsze odnosiłem to do mojego postrzegania Boga i rzeczywistości duchowej, ale teraz

widzę, że odnosi się to również do tego, jak inni widzą Boga odzwierciedlonego we mnie. Bez względu na to, jak bardzo bym się starał, nie mogę zmienić swojej własnej natury, tak jak planeta czy księżyc nie mogą przekształcić się w gwiazdę. To przekształcenie jest czymś, czego dokonuje Bóg, gdy świeci na mnie. Może nie jestem najbardziej błyszcząca, odbijającą się powierzchnią, ale Jego światło jest wystarczająco jasne, by uczynić mnie jedną ze swoich gwiazd.

DAVID BOLICK JEST KONSULTANTEM JĘZYKOWYM I TŁUMACZEM, A TAKŻE LEKTOREM W KOŚCIELE PRAWOSŁAWNYM. MIESZKA W GUADALAJARZE W MEKSYKU.

ZABŁYŚNIJ

Światło jest widoczne tylko wtedy, gdy jest odbijane przez przedmioty, ale nawet drobina kurzu, może błyszczeć jak diament, jeśli znajdzie się w promieniach słońca. Gdyby nie było pyłu, nie można by było zobaczyć światła, a gdyby nie było światła, nie można by było zobaczyć pyłu. Potrzebne jest jedno i drugie. Stwórcę widać w odbiciu Jego stworzeń. (List do Rzymian 1:20). Zatem „niechaj tak świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwaliли Ojca waszego, który jest w niebie.” (Ewangelia wg św. Mateusza 5:16).

Niech będzie

KOOS STENGER

Słyszałem piękne świadectwo holenderskiej ewangelistki Corrie ten Boom. Opowiedziała ona o wizycie w więzieniu położonym gdzieś w afrykańskim buszu. Atmosfera była mroczna i opresyjna, a większość więźniów nie miała nawet dachu nad głową i musiała przebywać na zewnątrz przez większość czasu, stłoczona w masie rozbitej ludzkości. Otaczał ich drut kolczasty i nerwowi, uzbrojeni strażnicy, którzy nie zastanawialiby się dwa razy nad pociągnięciem za spust.

Tam, w tym nędznym dole rozpacz, mężczyźni ci musieli cierpieć za swoje zbrodnie. Czasami siedzieli bez ochrony pod palącym słońcem, a innym razem byli biczowani przez nieubłaganą ulewę, która powodowała, że ich chude, wychudzone ciała drżały z zimna.

Była ewangelistką, a w dniu jej wizyty właśnie trwała burza. Miejsce to zamieniło się w gigantyczny basen błotny pełen cierpiących ludzi o twarzach ukazujących przynębiającą nędzę. Tutaj słowo nadzieja straciło swoje znaczenie. Mówienie tym ludziom o dobroci Boga wydawało się być kpina. Jak mogła powiedzieć tym ludziom, że Bóg jest dobry i że jest dobry *cały czas*?

Moce ciemności są przebiegłe, bardzo sprytnie w swojej nikczemności i niezwykle dobre w kulturowaniu zła. Aby przekonać zagubione dusze, że Bóg jest kłamstwem i że jedyne, czego mogą oczekiwać, to piekło na ziemi i piekło w zaświatach, ciemność stara się zanurzyć ludzi w tak wielkim ucisku i w

tak nieprzeniknionym mroku, że wszelkie poczucie dobra i zła traci sens. Wszystko, co pozostaje, to nieustanna walka o samozachowanie, w której żadne akty egoizmu nie będą odrzucane.

Taka jest moc niegodziwości w godzinie ciemności.

Corrie sama była w więzieniu jako dorosła kobieta, wysłana do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück za odważną decyzję swojej rodziny o udzieleniu schronienia Żydom przed okupującymi Holandię nazistami. Pamiętała więc swoje własne dni cierpienia i zmagania z pokusą ulegania kłamstwu, że Bóg o niej zapomniał.

Ale On nie zapomniał.

Sam fakt, że włączyła się w walkę o oczyszczenie tego świata światłem Ewangelii, był wystarczającym świadectwem. Ale jak mogła przekonać tych zablokowanych, pozbawionych nadziei ludzi, którzy wpatrywali się w nią pustymi oczami, o Jego wielkiej wierności?

To, czego ci ludzie potrzebują, to radość.

Przyszło to do niej w przeblasku natchnienia. To miejsce potrzebowało radości. Prawdziwej radości, takiej, która pochodzi z głębi duszy. Radości nadprzyrodzonej. Nie radości tego doczesnego świata, ale radości, która buduje most do wieczności.

I tak się modliła. Była to prosta modlitwa, ale pełna przekonania. „Panie, napełnij mnie taką radością, że rozleje się ona na tych więźniów. Ta ciemność jest dla mnie zbyt

światło

głęboka, ale Ty pokonałeś świat”.

Zacząła mówić.

I tak jak się modliła, w jej sercu pojawiła się radość i tak jak się modliła, dotknęła mężczyzn w błocie. Najpierw jednego, potem drugiego, aż w końcu rozeszła się po całym tłumie. Nadzieja spłynęła na tych nieszczęśników, którzy po raz pierwszy zrozumieli, dlaczego Jezus przyszedł na tę ziemię, i wkrótce całe to nędzne miejsce zostało przemienione. Nie przez mądrość ludzką, ani przez mądre powiedzonka zdolnego mówcy. To nie było nic z tych rzeczy. Duch Święty przejął kontrolę i wykopał ciemność.

Kiedy skończyła i musiała odejść, zarówno więźniowie, jak i strażnicy przeszli obok ogrodzenia z drutu kolczastego, wychodząc z więzienia, kierując się chęcią pomachania jej na pożegnanie w podzięce. Nie padł żaden strzał i żaden więzień nie uciekł. „Wracaj, droga Pani” - krzyczeli wszyscy. „Opowiedz nam więcej o Królu Niebios”.

I tak właśnie walczyliśmy z ciemnością. Nie we własnej sile, nie analizując jej, nie znajdując sposobów, by jej uniknąć lub przechytryć. Ale przez wpuszczenie światła i pozwolenie Bogu na to, by robił to, w czym jest najlepszy, czyli uderzał ciemność różgą swojej miłości. W końcu, kiedy powiedział: „Niechaj się stanie światłość”, miał to na myśli, i stała się światłość.

“

Możesz wpuścić światło radości zapraszając Syna Bożego, Jezusa, do swojego życia:

Drogi Jezu, wierzę, że umarłeś za mnie i że mnie kochasz. Wiem, że potrzebuję Twojej obecności w moim życiu, dlatego otwieram moje serce i proszę Cię, abyś wszedł. Przebac mi moje grzechy. Dziękuję Ci za Twój wolny dar życia wiecznego. Pomóż mi kochać Ciebie i dzielić się Twoją miłością, światłem i prawdą z innymi. Amen.

“

Światło miłości

CURTIS PETER VAN GORDER

Słowo Boże mówi nam, że Bóg jest miłością i że chce, aby świat był wypełniony tą samą miłością: „Miłuj Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem”. To jest pierwsze i największe przykazanie. Drugie jest równie ważne: „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego.” (Ewangelia wg św. Mateusza 22:37-39)

Miłość Boża jest widoczna w działaniu w Ewangelii, w sposobie życia Jezusa: od uzdrawiania niewidomych do wskrzeszania zmarłych, od troski o dzieci, do obmywania brudnych stóp, od karmienia tłumów do nauczania swoich uczniów, i wreszcie od umierania na krzyżu za nasze grzechy do powstania z martwych, aby dać nam nadzieję, że pewnego dnia my uczynimy to samo.

Kiedy byłem pastorem ślubnym w Japonii, odkryłem, że najlepszym sposobem na podsumowanie tego, jak nowożeńcy powinni się nawzajem miłować, jest rozdział w 1szym Liście do Koryntian 13, który czasami nazywany jest rozdziałem o miłości. Zaczyna się on od tego, że mówi nam, czym miłość *nie jest* - *samolubna, dumna czy nieuprzejma* - a następnie mówi nam, że miłość nigdy się nie poddaje i nigdy nie zawodzi!

Wielu ludzi ma tendencję do bycia sceptycznym wobec miłości, dopóki nie zobaczą jakiegoś dowodu. W 2009 roku George Vaillant, główny badacz Grant Study, które przez okres 80 lat śledziło 268 studentów Harvardu w celu znalezienia tego, co czyni nas szczęśliwymi,

stwierdził, że jego wnioski można podsumować jako „Szczęście to miłość.” (Stossel, Scott (maj 2013). „What Makes Us Happy, Revisited: Nowe spojrzenie na słynne harwardzkie badanie dotyczące tego, co sprawia, że ludzie dobrze się rozwijają.” *The Atlantic*. Retrieved June 25th, 2017).

Z innej strony, wydana w 2011 roku książka pod tytułem *God and the Afterlife (Bóg i Życie po Życiu)* (Jeffrey Long i Paul Perry) dostarczyła nam więcej dowodów, przeprowadzając wywiady z tysiącami ludzi, którzy mieli doświadczenia bliskie śmierci. Na pytanie: „Czy podczas swojego doświadczenia napotkałeś jakieś szczególne informacje/świadomość dotyczące miłości?” 58,1% tych ochotników odpowiedziało, że tak. Oto kilka z ich cytatów:

„Miłość była wszędzie. Przenikała do życia pozagrobowego. To było niesamowite.”

„Byłam kochana bezwarunkowo mimo moich wad i lęków”.

„Żaden człowiek nie może nigdy kochać taką miłością, jaką czułem w tym świetle. Jest ona wszechogarniająca, wszechwybacząca. Nic jej nie dorównuje. Jest jak dzień, w którym po raz pierwszy spojrzawsz w oczy swojego dziecka powiększone milion razy. To jest nie do opisania.”

Te relacje z pierwszej ręki mówią nam wiele o Bożej miłości do każdego z nas i o tym, jak wielka ona jest! Obyśmy zrobili to, co do nas należy, aby dzielić się Jego prawdą i miłością z innymi, aby mogli ją poznać i doświadczyć na własnej skórze.

Z ciemności do światła

G.L. ELLENS

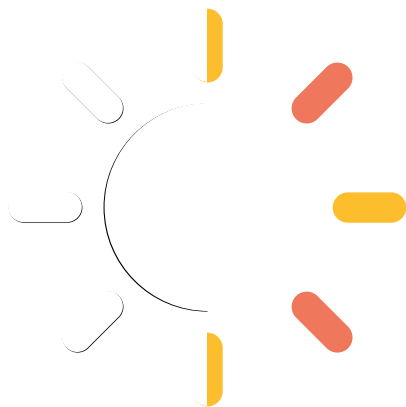
Nonon nie mogła powstrzymać łez, gdy opowiadała mi o śmierci swojej siostry. Jej rower uderzył w dziurę w drodze, a Rani odleciała i wylądowała na głowie. Tego dnia nie miała na sobie kasku. Mimo, że była wysportowana i w dobrej formie, wystarczyła jedna nieostrożna chwila.

Z dwóch siostr, Rani była tą pogodną, o troskliwym sercu. Nonon była bardziej introwertyczna i zamknięta w sobie i uważała się za „tę mroczną”. „To wszystko zmieniło się w jednej chwili. Teraz Rani leżała w śpiączce na oddziale intensywnej terapii z Nononem u jej boku dzień i noc, próbując ją zachęcić i trzymać za rękę. Jednak Rani nigdy nie odzyskała przytomności. W końcu rodzina zrozumiała, że musi pozwolić jej odejść...

Opowiadając mi o wypadku i oddziale intensywnej terapii, widziałam, że Nonon wciąż na nowo przeżywa żal i ból serca. Pytanie „Dlaczego?” wypełniało jej serce i umysł, ale nie miała gdzie szukać odpowiedzi. Wychowana jako nominalna katoliczka, Nonon przeszła na buddyzm, by poślubić swojego męża. Teraz nie była pewna, jaka jest prawda.

Teraz jednak smutek i żal kazały jej sięgnąć po pomoc...

Wyczułam to, ale zawahałam się. Nigdy wcześniej nie miałam z nią głębszej rozmowy.



Wiedziała, że wierzę w Jezusa, ale zawsze sarkauła na wszystko, co mówiłam o religii lub wierze.

Wzięłam głęboki oddech. «Nonon,» powiedziałam, „Jest taki werset w Biblii, który mówi „Dobrzy ludzie przemijają; pobożni często umierają przed czasem. ... Nikt chyba nie rozumie, że Bóg chroni ich przed złem, które ma nadzieść. Ci bowiem, którzy podążają bogobojnymi ścieżkami, po śmierci będą spoczywać w pokoju. „(Księga Izajasza 57:1-2)

Kiedy podzieliłam się tymi słowami z Nonon, to jakby w jej duszy zapaliło się światło. „Gdzie to jest?” zapytała.

Otworzyłam aplikację Biblia w moim telefonie i pokazałam jej. Natychmiast zmotywowała swoją mamę, żeby podeszła: „Mamo, spójrz na to!”.

Mała grupa krewnych wkrótce zebrała się wokół, gdy czytałam fragment na głos i wyjaśniałam, co to znaczy. Wszyscy kochali Rani. Była wesoła, pogodna i zawsze miała coś miłego do powiedzenia. Nonon patrzyła na nią jak na idealną siostrę. Ten werset wyjaśnia, że Bóg czasami wzywa ludzi do siebie ze współczucia, by ich chronić i zabrać od zła lub nieszczęścia. To było tak, jakby pokój i odpoczynek osiadł nad wszystkimi w pokoju. Wreszcie zrozumieli, dlaczego Rani umarła i mogli znaleźć pokój i pocieszenie w wersecie ze Słowa Bożego.

Od tamtej pory Nonon pozostaje w stałym kontakcie. Codziennie wysyłam jej cytaty i ciekawostki ze Słowa Bożego, a ona zawsze odpowiada z wdzięcznością.



Rodzice, którzy troszczą się o postępy swoich dzieci na każdym etapie ich rozwoju, a są nimi prawie wszyscy rodzice, muszą zdawać sobie sprawę, jak ważną rolę odgrywa w tym procesie obraz samego siebie u dziecka. Dzieci, które mają pozytywne odczucia na swój temat, które wierzą, że mogą osiągnąć sukces, mają na to o wiele większe szanse.

Dzieci wyrabiają sobie pierwsze zdanie o sobie i swoich możliwościach w kontekście swojego domu. Rodzice mogą codziennie znajdować okazje, by rozwijać w dzieciach wiarę w siebie, co w dłuższej perspektywie pomoże im wyrosnąć na dobrze przystosowanych, wszechstronnych dorosłych.

Rozwiązywanie problemów

Rodzice często ze zdumieniem odkrywają, jak zdolne i zaradne są ich dzieci w rozwiązywaniu własnych problemów, przy niewielkiej pomocy. Wszystkie dzieci napotykają problemy i to właśnie poprzez radzenie sobie z nimi uczą się umiejętności rozwiązywania problemów, które są niezbędne do osiągnięcia sukcesu w późniejszym życiu. Pomoc dzieciom w nauce rozwiązywania własnych problemów wymaga czasu i cierpliwości, ale jest to mądra inwestycja,

która przyniesie duże korzyści, gdy dzieci będą starsze, ich problemy staną się bardziej złożone, a stawka będzie wyższa.

Jedną z tendencji rodziców jest zbyt szybkie rozwiązywanie problemów lub udzielanie odpowiedzi. To może zaspokoić natychmiastową potrzebę, ale utrudnia proces uczenia się. To tak jak w powiedzeniu „Daj człowiekowi rybę, a nakarmisz go na jeden dzień; naucz człowieka łowić ryby, a nakarmisz go na całe życie”.

Tak właśnie Bóg pracuje z nami. Mógłby rozwiązać wszystkie nasze problemy jednym pstryknięciem palców, ale zamiast tego oczekuje od nas, że wszystko przemyślimy, rozważymy nasze opcje i zrobimy to, co możemy, zanim On wkroczy i zrobi to, czego nie możemy. Angażuje nas w pracę nad rozwiązaniem i prowadzi nas krok po kroku, nie po to, by utrudnić nam życie, ale by pomóc nam wzrastać z tego doświadczenia.

Kwestie związane z bezpieczeństwem

Niezależnie od tego, jak bardzo rodzice kochają swoje dzieci i starają się zaspokoić ich potrzeby, pojawią się sytuacje, które powodują, że dzieci czują się niepewnie, a niepewność często znajduje odzwierciedlenie w problemach z

zachowaniem.

Złe zachowanie musi zostać skorygowane, ale jeśli rodzic nie zrozumie, co je wywołało, korekta może bardziej przeszkodzić niż pomóc. Złe zachowanie jest tylko symptomem, więc rodzice muszą zidentyfikować i pracować nad korzeniem problemu, podstawową przyczyną.

W zależności od wieku i poziomu dojrzałości dziecka, spróbuj pomóc mu dojść do własnych wniosków, podchodząc do sprawy pod kątem rozwiązywania problemów. Dokonując wyraźnego rozróżnienia między problemem a dzieckiem, a następnie angażując dziecko w przekształcenie sytuacji problemowej w sytuację uczenia się, można raczej budować niż podważać poczucie własnej wartości.

Nie wszystkie dzieci zachowują się źle, kiedy czują się niepewnie; niektóre stają się wycofane lub mają słabe osiągnięcia. Niezależnie od tego, jak przejawia się brak pewności siebie, pierwszym krokiem w naprawie problemu jest jego rozpoznanie, a drugim - zajęcie się jego przyczyną z pozytywnego punktu widzenia.

Kultywowanie wzajemnego szacunku

Wzajemny szacunek wzmacnia więź miłości w relacji rodzic-dziecko. Wzbudza również jedność, posłuszeństwo i uznanie.

Szacunek w rodzinie przejawia się poprzez takie rzeczy jak rozważa, zrozumienie, troska, chęć słuchania i pełna miłości komunikacja. I działa to w obie strony; jeśli chcesz, aby Twoje dzieci okazywały Ci szacunek, okazuj go im.

Dzieci uczą się przez obserwację i naśladowanie to, co widzą. Jeśli brak szacunku jest problemem, prawdopodobnie zaczął się od rodziców dziecka, rówieśników lub innych wpływów, takich jak telewizja, filmy czy gry komputerowe. Minimalizacja takich negatywnych wpływów to połowa sukcesu; uczęszanie jasnych wytycznych dotyczących tego, czego się oczekuje, a następnie konsekwentne podtrzymywanie tych standardów to druga połowa sukcesu.

Sposoby, w jakie można okazać dzieciom szacunek, obejmują:

Traktowanie każdego dziecka jako jednostki indywidualnej.

Wrażliwość na ich uczucia; stawianie się w

ich sytuacji

Pytać i sugerować, a nie wydawać polecenia

Zwracanie uwagi na to, co mówią i wysłuchanie ich; nie przedstawianie zbyt szybko swojego punktu widzenia

Poważne rozważanie ich pomysłów; myślenie w kategoriach tego, jak można pomóc ich pomysłem w realizacji

Unikanie nieporozumień

Czasami wydaje się, że dzieci wybierają najgorsze możliwe chwile, aby źle się zachowywać, a czasami jest to nie tyle rzeczywiste niewłaściwe zachowanie, co zachowanie irytujące. Kiedy rodzice są pod presją, zajęci inną pracą lub innymi myślami, nie czują się dobrze lub po prostu nie są w dobrym nastroju, to z pewnością wpłynę na sposób, w jaki oddziałują na swoje dzieci.

Unikaj takich burzących zaufanie nieporozumień, przyłapując się i umieszczając wątpliwe zachowanie w kontekście. „Chętnie usłyszałbym, jak śpiewasz tę piosenkę jeszcze raz, ale w tej chwili muszę się skupić na prowadzeniu samochodu”. „Boli mnie głowa, więc będę musiał poprosić, żebyś tego teraz nie robił”. A jeśli nie złapiesz się w porę, pomocne jest wyjaśnienie i przeprosiny po fakcie. Dając dziecku możliwość bycia częścią rozwiązania swojego problemu, zamienisz potencjalnie szkodliwą sytuację w pozytywną.

Pozytywne wzmocnienie

Pochwała jest najlepszym motywatorem. Dzieci uwielbiają pochwały. Często ważniejsze i bardziej korzystne jest chwalenie dziecka za dobre zachowanie niż biesztanie za złe zachowanie.

Bądź konsekwentny, szczerzy i kreatywny - ale bądź wiarygodny. Na przykład, jeśli dziecko próbuje zrobić coś nowego z fatalnym skutkiem, pochwal wysiłek, a nie wynik. Albo jeśli nieudana próba miała być dla ciebie niespodzianką, pochwal za przemyślność. Zawsze podkreślaj to, co pozytywne, i spraw, by to, co dobre, zostało zapamiętane.

Skieruj swoje dzieci na właściwą drogę, a gdy będą starsze, nie opuszczaj jej – Księga Przysłów 22:6



ZACHĘTA

MARIE ALVERO

Podczas ostatniej oceny pracy zaskoczyła mnie informacja zwrotna, że moi współpracownicy nie uważają mnie za szczególnie zachęcającą. Uderzyło mnie to mocno, ponieważ zawsze uważałam zachęcanie do działania za jedną z moich mocnych stron i skłoniło mnie to do głębokiego zastanowienia się nad tym, czym naprawdę jest zachęcanie. Zdałam sobie sprawę, że jestem dobra w „zachęcaniu” ludzi do robienia czegoś po swojemu lub postrzegania czegoś z mojego punktu widzenia, ale słaba w oferowaniu pochwał, które nie są związane z rezultatem, który chciałam zobaczyć.

To, czego nauczyłam się dzięki tej ocenie, to fakt, że łatwo jest pomylić zachęcanie z manipulacją. Nawet bez złych intencji, mogłam czasem sprawiać wrażenie, że ludzie muszą robić coś, by mnie zadowolić, w przeciwieństwie do tego, że są doceniani za to, kim są, dzisiaj, bez żadnych ulepszeń.

Kiedy już rozpoznałam w sobie tę cechę w środowisku zawodowym, mogłam dostrzec jej skutki wszędzie indziej, a nigdzie bardziej jaskrawo niż w moim rodzicielstwie. Jak często moje dzieci słyszały coś w stylu „Jesteś w tym coraz lepszy!” albo „Wiem, że dasz radę!”.

Te komentarze, choć nie są demoralizujące, bardzo różnią się od „Twoja dzisiejsza ciężka

praca była niesamowita!” lub „Uwielbiam entuzjazm, który wniosłeś do spotkania!”. W tych stwierdzeniach nie ma kwalifikatora i nie sugerują one, że chciałabym, aby „zrobili to jeszcze lepiej”.

Chciałabym zakończyć to stwierdzeniem, że jestem teraz współczesnym Dale Carnegie, znanym przez wszystkich wokół mnie z bycia niesamowicie zachęcającym, ale prawda jest taka, że wciąż mam przed sobą długą drogę. Porzucenie oczekiwań, czy to wobec mojej rodziny, współpracowników czy kogokolwiek innego, nie jest łatwe. Czasami trudno jest rozpoznać, że mam oczekiwania, a także martwię się, że jeśli nie będę miała oczekiwań, to oni podejmą mniejszy wysiłek.

Ale w zeszłym tygodniu, gdy wylogowywałam się z wewnętrznego systemu wiadomości w mojej pracy, powiedziałam jednemu z moich współpracowników: „Doceniam twój entuzjazm, to inspiruje mnie do robienia tego, co najlepsze!”. A ona odpowiedziała wiązką szczęśliwych emocjis.

Potem wysłałam każdemu z moich dzieci sms-a z czymś, co mi się w nich *tego* dnia podobało, jakie były. I wysłałam też smsa do męża. Byli trochę zaskoczeni, ale mam nadzieję, że się przyzwyczają!



NINA KOLE

FORMUŁA

Temat pozwalania Bogu na działanie przez nas jest bardzo drogi mojemu sercu, ponieważ uważam za zachęcające, gdy Bóg wybiera nieoczekiwanych ludzi do wykonania swojej pracy, a następnie pomaga im nie tylko wykonać tę pracę, ale wykonać ją *wspaniale!*

Mojżesz ubolewał, że nie był zbyt dobrym mówcą, a jednak Bóg wybrał go, by wyprowadził naród hebrajski z Egiptu. Przemawianie przed tłumem jest uważane za lęk numer jeden dla przeciętnego człowieka, a numerem dwa jest śmierć. Mojżesz musiał więc mieć bardzo duże zaufanie do Boga, aby przyjąć tak publiczną pracę, która była obarczona tak wielkim niebezpieczeństwem. I jak się okazało, Bóg mu pomógł!

Wydaje się, że apostoł Piotr był czasami poważnym zapaleńcem. Często wdawał się w kłótnie i słynnie zaprzeczył, że zna Jezusa tuż przed jego ukrzyżowaniem. Ale Bóg użył go, by kilka tygodni później głosić do tysięcy ludzi. Bóg często wybiera nieoczekiwanych ludzi, by czynić przez nich wspaniałe rzeczy, tak że wszyscy będą wiedzieć, że to *Jego dzieło*.

Kilka lat temu odbyłam podróż do Pajda w Ugandzie, aby prowadzić zajęcia biblijne. Zabrałam ze sobą kilka chrześcijańskich książek i

artykułów, które chciałam wykorzystać na moich zajęciach. Jeden z artykułów, który przeczytałam studentom na ten temat, wskazywał, że „czasami za bardzo się staramy, za bardzo pracujemy i próbujemy wszystko zrobić sami. Musimy zanurzyć się w Jezusie i pozwolić Mu płonąć, by oświetlić drogę, bo jeśli spróbujemy zrobić to sami, szybko się wypalimy.”

Kiedy pamiętam, aby poświęcić trochę czasu na włączenie Go do mojego codziennego życia, wszystko działa lepiej, płynniej i jest mniej stresujące.

Gdy będziesz chodził z Jezusem, opierając swoją głowę na Jego sercu, nauczysz się poznawać Jego Słowo, Jego wolę i Jego drogi. Będziesz chciał być Mu posłuszny, nie z przymusowej zgodności, ale z serdecznego połączania. Twoja radość będzie obfitować, gdy pozostaniesz w Jego miłości. -Sue *Detweiler*

Kiedyś prosiłem Boga, żeby mi pomógł. Potem zapytałem, czy mogę Mu pomóc. Skończyło się na tym, że poprosiłem Boga, aby wykonał swoje dzieło przeze mnie -Hudson *Taylor (1832-1905)*

CZUJESZ SIĘ ZMĘCZONY W SWOJEJ DUSZY?

Kiedy czujesz się wypalony i przytłoczony, nawet myśl o swojej pracy lub problemach, z którymi się borykasz, wystarcza, by cię sfrustrować. Twój mózg potrzebuje odpoczynku.

Dlatego czas spędzony w Moim Słowie jest tak ważny, ponieważ jest to wkład dla twojego umysłu, a twój umysł wpływa na twoje nastawienie i perspektywę. Moje Słowo i inne inspirujące pisma oświecają twój umysł. W rezultacie stajesz się zainspirowany i pozytywny i zdajesz sobie sprawę, że Moja łaska pomoże ci poradzić sobie z ciężarem, pracą, problemami lub czymkolwiek, co pozwolę ci przyjść na twoją drogę.

Widzę twoje serce i wiem, że twoim największym pragnieniem jest osiągnięcie dobra. Ale prawdziwe dobro dokona się tylko przeze Mnie i przez Moje działanie w tobie. Aby Mój Duch mógł działać w tobie i przez ciebie, musisz mieć czas ze Mną.

Gdy będziesz spoglądać na Mnie i czerpać ze Mnie swoje odpowiedzi, przekonasz się, że możesz cieszyć się życiem oraz pracą i obowiązkami, które ci dałem. Gdy złożysz we Mnie swoją ufność, wiedząc, że cię kocham i chcę ci błogosławić, znajdziesz odpoczynek i pokój dla swojej duszy. Gdy będziecie szukać Mnie jako pierwszego, wszystkie te inne rzeczy zostaną wam dodane i przekonacie się, że wasza radość, miłość i pokój są przywracane w pełnej mierze.

